

To była kolejna bolesna lekcja pokory

data aktualizacji: 2026.08.17 autor: Bartosz Nowakowski



(fot. Tomasz Kowalczyk/Unia Skierniewice/FB)

Unia Skierniewice przegrała z Miedzią Legnica 0-3 w 4. kolejce Betclac 1. Liga i zajmuje 16. miejsce w tabeli. To była kolejna bolesna lekcja pokory i wiele wskazuje, że nie będzie ostatnią.

Przed rozpoczęciem spotkania piłkarze Unii Skierniewice zaznaczali, że kluczową sprawą będzie narzucenie własnego stylu gry. Jednak warunki od pierwszych minut bardzo wyraźnie narzucili goście.

Miedź Legnica na prowadzenie wyszła w 11. minucie. Pierwsze trafienie w tym sezonie zdobył Asier Cordoba. Po zdobytej bramce goście nie zmienili swojego nastawienia i stwarzali kolejne okazje. W 34. minucie wynik mógł podwyższyć Daniel Stanclik.

Jak do tej pory na wszystkie obejrzone mecze w tym sezonie uważam, że Miedź Legnica prezentuje najlepszą jakość gry.

Pod koniec pierwszej połowy, Unia Skierniewice miała okazję, aby doprowadzić do wyrównania. Bardzo dobrą sytuację do pokonania Ivana Lucica, bramkarza Miedzi Legnica miał Damian Gaska. Bramkarz gości wybił piłkę pod nogi Jana Mierzwę, ten jednak oddając silny strzał również nie zdołał zdobyć bramki.

CZYTAJ TAKŻE:

**[Suche smary i powłoki ochronne w aerozolu -
smarowanie bez tłustych śladów](#)**

Kamil Socha, szkoleniowiec Unii Skierniewice potwierdza, że w meczu kolejny raz było za dużo strat w środku pola. Dodaje, że możliwość gry Sammy'ego Dudka w meczu niewiele zmieniłaby obraz gry w tej strefie.

- Przegrywaliśmy drugie piłki, ale tylko dlatego, że w tych sytuacjach zawodnicy Miedzi byli w stanie odbijać kierunkowo do swojego zawodnika, a my jeszcze nie posiadamy takich umiejętności. Nie potrafimy grać tego pod taką presją - mówi trener Unii Skierniewice.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. Miedź Legnica nadal atakowała i szukała sposobu na zdobycie kolejnej bramki. W 55. minucie strzał na bliższy słupkę oddał Kamil Antonik, napastnik Miedzi Legnica. Po przeprowadzonej wideoweryfikacji gol nie został uznany, ze względu na wykazany spalony.

- Nie ukrywam, że po anulowaniu gola miałem cichą nadzieję, że możemy odwrócić losy tego meczu. Tak się jednak nie stało i nie jest to żadne zaskoczenie - dodaje Kamil Socha.

Miedź nieustannie atakowała. Dziesięć minut po anulowaniu bramki Kamil Antonik ponownie pokonuje Stanisława Pruszkowskiego i bramka już bez żadnych problemów została uznana.

- To był w końcu bardzo dobry mecz dla nas. W ostatnim czasie różnie to wszystko się układało. Jednak usiedliśmy wszyscy razem i szczerze sobie porozmawialiśmy i wyjaśniliśmy pewne kwestie związane z ustawieniem i systemem gry. Ja bardzo doceniam takie rozmowy - mówi Janusz Niedźwiedź, trener Miedzi Legnica.

Ostateczny wynik ustanowił w 76. minucie Daniel Stanclik, który oddał strzał po podaniu Asiera Cordoby.

- Cieszę się, że drużyna pomogła i udało mi się przełamać. To trudny teren, a jeszcze bardziej cieszy, że wygrywamy kolejny raz na wyjeździe - mówi Daniel Stanclik.

W doliczonym czasie Unia Skierniewice mogła zdobyć honorowego gola. Na pustą bramkę nie trafił Kamil Sabiłło.

Nie można popełniać tak prostych błędów, jakie my popełniliśmy. Klarowne sytuacje trzeba wykorzystywać. Musimy się jeszcze sporo nauczyć.

Kamil Socha, trener Unii Skierniewice

To druga porażka w tym sezonie na trzy spotkania rozegrane przed własną publicznością. W następny weekend Unia Skierniewice wybierze się w delegację na południe Polski. Rywalem będzie Puszcza Niepołomice. Mecz zaplanowany jest na niedzielę (23.08) o godz. 17.

Unia Skierniewice - Miedź Legnica 0-3

4. kolejka Betclac 1. Liga

Bramki: Asier Córdoba 12, Kamil Antonik 66, Daniel Stanclik 77

Unia: Stanisław Pruszkowski - Jan Mierzwa, Eryk Woliński, Mateusz Stępień, Jonatan Straus, Bartłomiej Eizenchart (58. Kuba Czarnecki) - Krzysztof Toporkiewicz (71. Mateusz Szmyd), Jakub Bieroński (58. Damian Makuch), Oskar Melich (71. Antoni Burkiewicz), Damian Gaska (81. Kacper Kalisz) - Kamil Sabilło.

Miedź: Ivan Lučić - Igor Maliszewski (72. Oliwier Szymoniak), Karol Noiszewski, Myrosław Mazur, Mateusz Grudziński - Asier Córdoba, Wojciech Hajda (80. Mateusz Bochnak), Juliusz Letniowski (72. Jakub Serafin), Zvonimir Petrović, Kamil Antonik (84. Gustaf Norlin) - Daniel Stanclik (80. Marcel Mansfeld).

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/45668-to-byla-kolejna-bolesna-lekcja-pokory>